№ 51. 1861/2 Rok VIII.

# TYGODNIK
# ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincij z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

## SPRAWOZDANIE

**z posiedzeń ogólnego zgromadzenia Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego 1862 roku.**

*(Dalszy ciąg. Zob. Nr. 50 Tygodnika).*

### POSIEDZENIE VIte
*dnia 26 lutego 1862 popołudniu.*

Posiedzenie otwarte o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczór.

*Prezes* oznajmia, iż nastąpi dalszy ciąg dyskussji nad wnioskami Czł. Popiela i Sroczyńskiego, do któréj jest jeszcze czterech mowców zapisanych, i zapytuje Zgromadzenie, czy po tych czterech głosach ma zamknąć dyskussją. Większość oświadcza się za zamknięciem.

Czł. Komit. *Franciszek Trzecieski* podnosi ważność kwestji odnoszącéj się do podziału, regulacji i kommassacji gruntów włościańskich; nadmienia iż rozprawa w tym przedmiocie przez p. Popiela na ranném posiedzeniu odczytana gruntownie tę rzecz oceniła; wszelako utrzymuje, przychylając się do zdania p. Ludwika Skrzyńskiego, że zajęcie się już teraz załatwieniem kwestji regulacji i kommassacji gruntów byłoby przedwczesném, z powodu niezałatwienia dotychczas kwestji służebnictw i t. p.; wnosi przeto by tę część kwestji nateraz odroczyć, zaś co do wolności podziału gruntów włościańskich popierać.

P. *Ludwik Skrzyński* objaśnia i rozwija swe zdania na rannem posiedzeniu wypowiedziane przeciw regulacji gruntów włościańskich drogą prawnego przymusu; pragnąłby jedynie, aby proszono o zniesienie przepisów wzbraniających dzielić i łączyć grunta, które tamują dobrowolne w téj mierze układy. Przedstawia jak kwitnącym i potężnym tak wewnątrz jak na zewnątrz jest naród, im więcéj posiada właścicieli ziemskich, i wskazuje iż to właśnie podnosi Francję. Oświadcza jednak że nie stawia żadnego wniosku, i twierdzenie jego na rannem posiedzeniu nie było wnioskiem, gdyż nie będąc Członkiem Towarzystwa Krakowskiego, ale zabierając głos tylko jako delegat Towarzystwa Lwowskiego, nie widzi się do czynienia wniosków upoważnionym.

Czł. Tow. *Julian Kirchmajer* zwraca uwagę, iż wszelkie ekonomiczne przeobrażenia należy zostawić naturalnemu rozwojowi, gdyż każdy nacisk w tym względzie przez siłę jest gwałtem, który tylko szkodę przynosi; życzyć zatém wypada, aby kwestja regulacji gruntów pozostawioną była dobrowolnym umowom, gdyż interes własny jest najlepszym stróżem siebie samego. Wdanie się Władz w tę sprawę uważa za niestosowne, gdyż albo jednéj albo drugiéj strony nie zadowolni.

P. *Popiel* popiera wnioski które w konkluzji swéj rozprawy na posiedzeniu rannem postawił. W odpowiedzi poprzednim mowcom objaśnia, że i on nie chce bynajmniéj załatwienia sprawy regulacji na drodze administracyjnéj, ale na drodze prawodawczéj; twierdzi w końcu, iż skoro wszyscy ważność rozbieranéj kwestji uznają, nie należy jéj odraczać, ale raczéj pójść za wnioskami przez niego postawionemi.

W téj chwili rozpraw *Prezes* oznajmia, iż właśnie złożony został jeszcze trzeci wniosek przez Czł. Kańskiego, który jeśli przyjętym zostanie, inne wnioski same przez się upadną.

Sekretarz odczytuje wniosek pana *Kańskiego*, który brzmi:

„Ponieważ zniesieniu zakazów dzielenia i łączenia gruntów włościańskich stoją nateraz na zawadzie przeszkody istniejącemi ustawami objęte, które jedynie na drodze prawodawczéj usuniętemi być mogą, ile że ustawa spadkowa co do gruntów włościańskich podziału tych gruntów nie dozwala, a zresztą księgi gruntowe własności włościańskiéj, od których istnienia dalsze porządkowanie téj własności zawisło, nie są dotąd w kraju naszym zaprowadzone,— przeto wnoszę:

iżby wniosek p. Sroczyńskiego pod Nr. 10 wniosków zamieszczony, łącznie z wnioskiem o kommassacji i regulacji gruntów, był odroczony — lub w najlepszym wypadku Wydziałowi sejmowemu do przeprowadzenia poruczonym został“.

Popierając swój wniosek p. Kański utrzymuje, że przed załatwieniem kwestji będącéj przedmiotem rozpraw, należy wprzód postarać się o zmianę przepisów regulujących sukcessją włościańską i o zaprowadzenie ksiąg gruntowych,— oświadcza się przeto za odroczeniem kwestji; przyznaje jednak, że przepisy prawne dotyczące posiadłości rustykalnych są niewłaściwe i niestosowne, i zmianie uledz winny.

P. *Marjan Sroczyński* występuje w obronie swego wniosku przeciw wnioskowi p. Kańskiego, wskazując, że właśnie dla tego, iż dziś obowiązujące ustawy zakazują włościanom dzielić i łączyć swe grunta, widzi potrzebę i przedstawia aby Zgromadzenie wyrzekło swe zdanie i życzenie, iżby zakaz ten był na drodze ustawodawczéj zniesiony. Każda zmiana ustaw, a przeto i zmiana tak przez niego jak i przez p. Kańskiego proponowana, musi być przeprowadzoną na drodze prawodawczéj; Zgromadzeniu też pozostaje jedynie wyrazić swe zdanie, iż zmiana taka byłaby pożądaną: powód przeto odroczenia jego w tym względzie wniosku uznaje za nieuzasadniony.

Człon. Towarz. *Leon Gołaszewski* twierdzi, iż skoro wszyscy zgodnie przyznają, że przepisy odnoszące się do posiadłości rustykalnych są niewłaściwe i niestosowne, nie ma więc powodu odwlekać, ale raczéj należy Zgromadzeniu wziąść inicjatywę celem zmiany tych przepisów.

P. *Paweł Popiel* przedstawia, że przyjęcie lub odrzucenie wniosków p. Kańskiego nie przesądza w niczém rozpraw i wotów Zgromadzenia względem jego wniosków. Zwracając się zaś do przemówienia p. Ludwika Skrzyńskiego, nadmienia, iż Francja, któréj stosunki ekonomiczno - socjalne p. Skrzyński stawiał za przykład, odbyła w przeciągu lat 60ciu pięć rewolucji; gdy tymczasem Anglja, któréj stosunki ekonomiczne na większéj własności oparte p. Popiel za przykład podaje, od kilkuset lat stoi niewzruszenie.

*Prezes* ostrzega, iż tylko wniosek p. Kańskiego jest obecnie pod dyskussją poddany, względem innych zaś wniosków jest dyskussja zamknięta.

P. *Ludwik Skrzyński* odpowiada przedewszystkiem p. Popielowi, iż uczyniony przez niego zarzut częstych rewolucji we Francji, bynajmniéj nie osłabia jego twierdzenia, wykazuje przeciwnie na jak mocnéj podstawie stoją tam stosunki, kiedy po każdéj takiéj rewolucji naród wyszedł z niéj potężniejszym: przytaczając zresztą przykład Francji, miał on na względzie nie potęgę i trwałość dynastji, ale potęgę narodu, a rewolucje te pierwszéj tylko dotykały.— Po téj uwadze popiera mowca drugą część wniosku p. Kańskiego, t. j. aby nie odraczając kwestji przez p. Sroczyńskiego podniesionéj, przedłożyć całą sprawę Wydziałowi sejmowemu.

*Prezes*, za zgodzeniem się na to p. Kańskiego, dzieli jego wniosek na dwie części, t. j. osobno co do wniosku p. Sroczyńskiego, a osobno co do wniosków p. Popiela, dla poddania ich kolejno pod głosowanie. Gdy zaś odzywają się głosy aby rozdzielić głosowanie na cztery części, t. j. czy odroczyć czy petycjonować, a to naprzód odnośnie do wniosku p. Sroczyńskiego, a następnie co do wniosków p. Popiela, — Prezes poddaje pod głosowanie: czy wniosek p. Sroczyńskiego względem zniesienia zakazu dzielenia i łączenia gruntów włościańskich ma być odroczony? Większość oświadcza się przeciw odroczeniu. Natomiast uchwala Zgromadzenie aby zrobić w téj mierze podanie do Wydziału sejmowego.

P. *Popiel* zwraca uwagę na różnorodność wniosków przez niego i przez p. Kańskiego postawionych, i pragnie aby przed roztrzygnięciem dalszych wniosków p. Kańskiego, jego wnioski podane były pod głosowanie.

Czł. Tow. *Karol Rogawski* żąda, by nie odchodząc od zwyczajów parlamentarnych wniosek p. Kańskiego już w części pod głosowanie poddany, nie został wstawieniem innych wniosków rozerwany.

Czł. Tow. *Leon Gołaszewski* jest zdania, iż można nad wnioskami p. Popiela przed resztą wniosków p. Kańskiego głosować, albowiem gdy jeden wniosek p. Popiela przyjętym zostanie, dalsza część wniosków p. Kańskiego sama przez się odpadnie.

Hr. *Adam Potocki* radzi, by wnioski p. Popiela w stosunku do wniosku p. Kańskiego rozdzielić, i te które z sobą w sprzeczności nie stoją wziąść pod głosowanie.

*Prezes* oznajmia, iż nie może rozłączać głosowania nad wnioskiem p. Kańskiego bez zezwolenia wnioskodawcy.

P. *Kański* przyzwala na to, by dalsza część jego wniosku aż po rozstrzygnięciu wniosków p. Popiela przyszła pod decyzją Zgromadzenia.

P. *Popiel* odczytuje przeto wnioski swoje na ranném posiedzeniu postawione.

*Prezes* poddaje pod głosowanie pierwszy wniosek,

*aby kwestją regulacji gruntów dyskutować w pismach publicznych.* Ten zostaje przyjęty.

P. *Popiel* odczytuje drugi swój wniosek, *aby do Sejmu krajowego i do Rady Państwa nieustannie i licznie petycjonować*, a Prezes poddaje ten wniosek pod głosowanie.

Gdy głosy z różnych stron zapytują, o co petycjonować? p. Popiel objaśnia, że o ustawę względem regulacji i kommassacji gruntów.

P. *Rogawski* powstaje najmocniéj przeciw udawaniu się do Rady Państwa w kwestji wewnętrznéj sprawy kraju naszego dotyczącéj; albowiem według dyplomu z 20 października 1860 roku sejmy krajowe stanowić w tym względzie mają.

P. *Popiel* odpowiada, iż jakkolwiek nie uważa za stosowne rozprawiać się w tém miejscu o kompetencją Rady Państwa, jednak nie upiera się przy tym punkcie swego wniosku, i odstępuje od udawania się do Rady Państwa, lecz tylko do sejmu.

P. *Rogawski* zapytuje, czy wnioskodawca chce, aby ta regulacja odbyła się na drodze przymusu, czy na drodze dobrowolnych umów.

P. *Popiel* odpowiada, że chce regulacji na drodze przymusu prawem ustanowionego; któremu to przymusowi prawa każdy poddać się musi.

*Prezes* poddaje ten drugi wniosek p. Popiela pod głosowanie: gdy zaś rezultat przez wstanie i siedzenie okazuje się wątpliwym, zarządza głosowanie przejściem na lewą i prawą stronę sali, i raz jeszcze wniosek wyjaśnia.

Tu hr. *Adam Potocki* oświadcza, że głosując przeciw wnioskowi p. Popiela nie chce bynajmniéj zaprzeczać stosowności udawania się w podobnych kwestjach do Sejmu krajowego, sądzi jednak, iż kiedy się petycjonuje, trzeba jasno wiedzieć o co się ma petycjonować. Dotychczas zaś nie rozstrzygnięto, czy kwestja w mowie będąca ma być rozwiązaną na drodze prawodawczéj, czy też na drodze dobrowolnych umów. Pytanie to należy dopiero roztrząsać gruntownie i pozostawić czas do tego — przeto głosuje przeciw wnioskowi p. Popiela.

Człon. Tow. *Leon Chrzanowski* oświadcza, że tak on ak zapewne wszyscy inni przeciw wnioskowi głosujący pragną udawać się do Sejmu krajowego, a nie do Rady Państwa; że także uznają wszystkie korzyści ekonomiczne z regulacji i separacji gruntów płynące, i czują dobrze iż regulacja ta nastąpić winna; lecz prócz tego mają wzgląd na powody socjalne, na niesnaski jakieby wyrosły między ludnością, gdyby dla regulacji wywłaszczano włościan z gruntów jakie posiadają. Wotuje przeciw wnioskowi, bo jest przeciw przymusowi teraz w regulacji gruntów, i uważa, że dzisiaj regulacja ta może mieć tylko miejsce na drodze dobrowolnych umów: jeżeli petycjonować do Sejmu, to jedynie o ustawę którąby usunęła przeszkody tamujące dobrowolne umowy i takowe regulowała.

P. *Leon Gołaszewski* wotujący za wnioskiem, odpowiadając na poprzedzające głosy, porównywa stosunek Towarzystwa rolniczego do Sejmu krajowego z stosunkiem dzieci do ojca. Twierdzi iż dosyć powiedzieć co nas boli, a Sejm będzie wiedział jak temu zaradzić; konkluduje przeto, iż Towarzystwu tylko prosić sejm, a nie dawać mu skazówki przystoi.

*Prezes* nadmieniwszy, iż doniosłość wniosku p. Popiela dostatecznie już wyjaśnioną została, wzywa kwestorów p. p. Edwarda Dzwonkowskiego i Erazma Niedzielskiego do obliczenia głosów.— Po obliczeniu okazuje się, iż wniosek odrzucony został większością 100 głosów przeciw 91.

P. *Popiel* oświadcza, że ponieważ dalsze jego wnioski ściśle są złączone z dopiero co odrzuconym, przeto odstępuje od nich.

Hr. *Adam Potocki* uprasza p. Popiela o odczytanie dalszych wniosków, z uwagi, iż jakkolwiek sam wnioskodawca od nich odstąpił, wszelako kto inny podjąć je może.

Gdy Zgromadzenie żądanie to popiera, p. *Popiel* odczytuje trzeci swój wniosek, *aby obrachowywać w przybliżeniu, objaśniając przykładami, jak wielkie straty kraj ponosi przez brak regulacji gruntów.* Wniosek ten podjęty przez hr. A. Potockiego Zgromadzenie przyjmuje, równie jak wniosek czwarty: *aby wyznaczyć do tego obliczenia osobną komissją*, z poprawką hr. Potockiego, aby *załatwienie téj kwestji poruczyć Komitetowi.*— Piąty wniosek, *aby kwestją regulacji gruntów uważać za stojącą ciągle na porządku dziennym każdego Ogólnego Zgromadzenia*, został także przez Zgromadzenie przyjęty.

Z porządku dziennego Człon. Tow. **Józef Misiągiewicz**, w dalszém poparciu przedstawionéj przez siebie na rannem posiedzeniu konieczności powstrzymania dochodzeń i decyzji względem oddawna podzielonych gruntów włościańskich na drodze administracyjnéj, przedstawia wniosek następujący:

> „Ogólne Zgromadzenie zechce zalecić Komitetowi jaknajspieszniejsze wystosowanie podania do Ministerium, ażeby komissje odbywane obecnie przez urzędy powiatowe, jako władze polityczne, w przedmiocie reintegracji gruntów włościańskich, zostały wstrzymane, i ażeby grunta włościańskie, jakkolwiek po dzielone, aż do wydania w tym względzie ustaw na drodze prawodawczéj, w tym stanie pozostały, w jakim się teraz znajdują".

Człon. Tow. *Stanisław Rej* robi uwagę, iż wniosek ten już jest objęty w wniosku p. Sroczyńskiego. *Prezes* wszelako objaśnia go że tak nie jest, a streściwszy wniosek p. Misiągiewicza poddaje go pod głosowanie. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek prawie jednomyślnie.

Następnie Prezes wzywa komissją wyznaczoną do sprawdzenia rachunków Towarzystwa, aby zdała sprawę z swéj czynności. Członek téj komissji p. *Julian Kirchmajer* odczytuje następne sprawozdanie:

„Komissja rozpoczęła swą czynność od przejrzenia listy Członków zalegających ze składkami Towarzystwu należnemi; z której okazało się:

*a*) 3ch Członków z zaległościami więcéj niż od lat czterech, w ilości 171 złr. 75 kr.
*b*) 4ch Członków z zaległościami od lat trzech . . . . . . . . . 140 „ — „
*c*) 10ciu Członków z zaległościami za lat dwa . . . . . . . . . 245 „ — „
*d*) Jeden który zobowiązał się do spłaty ratami, dłużny . . . . 33 „ — „
*e*) 85ciu z zaległościami z r. 1861 735 „ — „

Razem 1324 złr. 75 kr.

Co do trzech Członków kategorji *a*, od lat 4 do 8 zalegających ze składkami, gdy ci, pomimo licznych odezw, nie tylko dotąd należytości nie uiścili, ale nawet nic udzielili żadnéj na nie odpowiedzi, komissja w myśl § 14 Statutu wnosi wykreślenie ich z grona Towarzystwa.

Co do kategorji *b* i *c*, to jest Członków od lat trzech i dwóch składki niepłacących, komissja wnosi:

1śd Odczytanie imienne listy zalegających;

2re Ażeby Zgromadzenie Ogólne poleciło Komitetowi stanowcze zawezwanie tych Członków za pośrednictwem korrespondentów o uiszczenie zaległości w przeciągu 3ch miesięcy, lub przynajmniéj porozumienie się o ich uiszczenie; po upływie zaś bezskutecznym tego terminu wykreślenie ich z grona Towarzystwa, nie czekając przyszłego ogólnego zebrania.— Ponieważ jednak zdarzyćby się mogło, iż nie brak chęci, ale rzeczywista materjalna niemożność były przyczyną niewnoszenia składek, co wprawdzie, zważywszy ich przystępność, przypuścić trudno; zawsze jednak myślą jest kommissji, ażeby Zgromadzenie — przez wzgląd na istotne usługi jakieby w tém położeniu będący Członkowie, bądź swojemi wiadomościami, bądź w inny sposób oddać mogli — upoważniło Komitet, iżby przekonawszy się sumiennie o materjalnéj niemożności uiszczenia się Członka, a obok tego o jego dobrych chęciach służenia Towarzystwu i publicznemu dobru,— mając na celu moralną raczéj niż materjalną korzyść Towarzystwa, Członkom takim zostawił wolność uiszczenia zaległości do przyjaźniejszych stosunków, lub zupełnie od długu i składek uwolnił w myśl § 12 Statutu.

Co do reszty Członków, zalegających wpłaty za rok 1861, komissja ma przekonanie, że w najkrótszym czasie z uiszczeniem zaległości pospieszą.

Po przejrzeniu listy zalegających składki, kommissja przystąpiła do przejrzenia ksiąg rachunkowych Towarzystwa. Znalazła je prowadzone z największym porządkiem, a sprawdzanie kassy perjodycznie co miesiąc przez jednego z Członków Komitetu dokonywane. Główne pozycje tych rachunków już w sprawozdaniu Komitetu były wyłuszczone, zbytecznémby przeto było powtarzaniem ich trudzić Zgromadzenie. Na tém kommissja czynność swą zakończyła.“

*Prezes* zapytuje, czy Zgromadzenie zgadza się na wnioski kommissji co do dłużników, i czy po wysłuchaniu jéj sprawozdania udziela Komitetowi z rachunków kassy absolutorium?— Zgromadzenie jednomyślnie jedno i drugie zapytanie roztrzyga twierdząco.

Następnie Sekretarz odczytuje wniosek podpisany przez Czł. Tow. *Konstantego Pilińskiego* i wielu innych następującéj osnowy:

„Dla niesienia doraźnego wsparcia zagrożonym interesom rolnictwa w okolicach Powiśla dotkniętych świeżo klęską powodzi, Ogólne Zgromadzenie

*a*) upoważnia Komitet aby w imieniu Towarzystwa podał do Wys. Władz krajowych prośbę o pozwolenie zbierania składek w tym celu, a po otrzymaniu tego pozwolenia aby zarządził zbieranie tych składek w kraju przez upoważnionych do tego Członków Towarzystwa.

*b*) Ogólne Zgromadzenie zechce wybrać Delegacją, któraby się na miejscu klęski słusznym rozdziałem zebranych składek między właścicieli większych posiadłości i między włościan zajęła, a po przeprowadzeniu tego rozdziału, zdała szczegółowe dokładne sprawozdanie Komitetowi Towarzystwa.

Zgromadzenie cały ten wniosek przyjmuje, równie jak skład Delegacji mającéj się zająć rozdziałem składek między poszkodowanych, do któréj na propozycją p. Pilińskiego wyznaczono: Czł. Tow: *Marjana Sroczyńskiego*, *Alexandra Bogusza*, *Alex. Meszyńskiego*, *Kalixta bar. Horocha* i *X. Klemensa Popiela*.

*Prezes* przypomina, iż zaraz na pierwszém posiedzeniu, po odczytaniu sprawozdania Komitetu, zwrócił uwagę Zgromadzenia na raport kommissji wyznaczonéj przed dwoma laty do zajęcia się kwestją chowu koni w kraju naszym, który to raport ułożony obecnie przez sprawozdawcę kommissji Czł. Tow. Edmunda Jastrzębskiego i jego kosztem wydrukowany, złożony był w licznych egzemplarzach do użytku Zgromadzenia. W przekonaniu, iż Szan. Członkowie obeznali się dokładnie z treścią tego sprawozdania, przedstawia następujący wniosek:

„Zgromadzenie Ogólne upoważnia Komitet do porozumienia się z Komitetem Towarz. galicyjskiego w sprawie podniesienia chowu koni, na podstawie sprawozdania kommissji, i do przedsięwzięcia stosownych kroków ku przeprowadzeniu wniosków tejże kommissji.“

Zgromadzenie bez dyskussji wniosek ten przyjmuje.

Wice-Prezes zająwszy krzesło prezydjalne, stawia na porządku dziennym pytanie 15te programu, dotyczące korzyści otrzymywanych przez właścicieli bydła które było premiowane na poprzednich wystawach przez Towarzystwo.

Czł. Tow. **Ludwik Krzyszkowski** następne w téj mierze odczytuje sprawozdanie:

„Pytanie *a*) *Do jakiéj rasy należy bydło które się hoduje, czystéj krwi czy krzyżowane?*

W Dobrach Tenczyńskich, folwarku Krzeszowickim— gdzie skład gruntów, położenie tychże między lasami i górami, częstokroć gęstą mgłą pokrytemi, nie osobliwe na ziarno przedstawia widoki, o czém się przekonano w różny sposób długoletniém doświadczeniem — zwrócono cel gospodarstwa po większéj części do chowu bydła, i tamże (a mianowicie mówić będę o folwarku Krzeszowickim) hoduje się bydło rasy czysto-holenderskiéj, oraz krzyżowane po matce krajowéj i ojcu holendrze.

Pytanie *b*) *Jak dawno hodowla istnieje?*

Przed rokiem 1851 obora cała w zwyż wspomnionym folwarku składała się z różnorodnych ras bydła, pomiędzy któremi nie można było żadnéj stanowczo oznaczyć. Były to bowiem krowy mięszanina i wyrodki z rasy krajowéj, szląskiéj, szwajcarskiéj, tyrolskiéj,— słowem bydło jakie dotąd po większéj części w kraju widzieć można. Potrzeba było koniecznie jakiś cel hodowli obrać i jakąś rassę zaprowadzić, aby przez to podnieśc tę najgłówniejszą gałąź gospodarstwa. Smutno to wprawdzie, że nie można było do tego celu znaleźć środków w kraju wyniszczonym od paru wieków tylu nieszczęściami, i że potrzeba było szukać pomocy u obcych — ale raz należało wziąść się do czynu. Sprowadzono przeto w roku 1851 do folwarku Krzeszowickiego bydła sztuk 3 czystéj krwi holenderskiéj i od tego roku zaczęto krajowe krowy krzyżować ze stadnikiem holenderskim. Powodem tak małego transportu była obawa czyli bydło holenderskie będzie się u nas dobrze aklimatyzować i czyli swych zalet w hodowli naszéj, szczególniéj co do mléczności nie zmieni. — Wzięto za zasadę „że mniejsza ilość bydła dobrze i dostatecznie karmionego, większy dać może pożytek w przychowku, mléczności i nawozie, od większéj ilości sztuk mizernie utrzymywanych“. Kilka lat hodowli przekonało nas, że bydło holenderskie jaknajlepiéj się aklimatyzuje i przy dobrém żywieniu nic na swoich przymiotach tak co do mléczności jako też budowy i kształtu nie traci, owszem, wnosić można z pewnością, że klimat nasz bydłu holenderskiemu bardzo sprzyja; gdyż w mléku od krów dawniéj a świéżo sprowadzonych, co do ilości obecnie żadna, a co do jakości bardzo mała zachodzi różnica: krowy bowiem dawniéj sprowadzone i już aklimatyzowane w kraju, cokolwiek gęściejsze i więcéj obfitujące w śmietanę dają mléko, a z rasy krzyżowanéj przychowek coraz pokazuje się mléczniejszy.

W r. 1858 sprowadzono do folwarku Krzeszowickiego bydła sztuk 24 czystéj krwi kolenderskiéj; ażeby zaś raz sprowadzoną rassę bydła ustalić, a od przekształcenia i wyrodzenia takową uchronić, sprowadza się co parę lat po kilka sztuk dla odświeżenia krwi.

Pytanie *c*) *Jaki był kapitał zakładowy, którym obora została zaprowadzoną?*

Kapitał na zakupienie 24 sztuk bydła wynosi 4800 fl, czyli w przecięciu kosztowała krowa jedna 200 fl. Koszta to wielkie, ale smutniejsze dawniéj były rezultaty z hodowli karłów i wyrodków w kraju, gdzie dawna rasa bydła rosła i piękna, częścią przez liczne wypadki, częścią przez nierozważne krzyżowanie, prawie zupełnie była zagubioną, a hodowane wyrodki nie opłacały spasionéj karmy; stratę zatém rachowało się w produkcji nawozu, który bardzo dużo kosztował: potrzeba przeto było koniecznie choć z wielkim nakładem lepszą rasę wprowadzić.

Pytanie *d*) *Do jakiego celu hodowla jest skierowaną, na mléko, mięso, czy téż wychów wołów roboczych?*

Sprowadzone bydło holenderskie i hodowla tegoż skierowaną była właściwie do produkcji mléka i podniesienia upadłéj w kraju rasy bydła; krowy jednak które przez wypadek lub słabą budowę byłyby niezdatne do chowu, przestają się doić, a przeznaczone na wypas, dają bardzo smaczne mięso. Jednę taką sztukę płacą rzeźnicy od 150 do 180 a nawet i 200 fl. Przychowane zaś woły rasy krzyżowanéj okazały się do pracy zdatnemi, gdyż pod względem wzrostu, siły, budowy i składności jak i szybkości w ruchach nic nie pozostawiają do życzenia.

Pytanie *e*) *Jakim kosztem obora jest utrzymywaną, głównie zaś, jak bywa żywioną tak zimą jak latem?*
Pytanie *f*) *Jaki dochód brutto przynosi?*

Główną zasadą utrzymywania tak holenderskiego jako i krzyżowanego bydła jest dostateczne jego żywienie, w przekonaniu pewném, że tylko dobrze karmione i czysto utrzymywane bydło odpowié założonemu celowi i w gospodarstwie wypłacić się może.

Karma zimowa składa się z siana, koniczyny i t. p. zielonéj suchéj karmy, buraków, młóta i słomy. Letnią porą dostaje bydło zieloną karmę w stajni i codziennie na parę godzin wychodzi, dla nabrania ruchu, na blizkie pastwisko.

Sposób sporządzania karmy i zadawania bydłu jest następujący: Buraki porżnięte za pomocą stosownéj do tego machiny, mięszają się z sieczką, która skropiona wodą słoną (rozpuszczoną potrzebną ilością wody rzecznéj) do zwilżenia sieczki, pozostaje utłoczona na kupie przez 24 godzin, dla bardzo lekkiego zafermentowania.

Przed zadaniem bydłu przyrządza się karma domięszaniem poniżéj przeznaczonéj ilości młóta świéżego, i po oczyszczeniu krów o godzinie 5téj z rana,

wsypuje sie koszykami odmierzonemi na każdą krowę do żłobów, w czasie rannego dojenia. Po wydojeniu, napojeniu i nakarmieniu cieląt i zrobieniu porządku w stajni, poi się bydło. Gdyby przypadkiem brakowało w zakładzie browarnianym świeżego młóta, zastępuje się takowe przed pojeniem ospą rozpuszczoną w wodzie, rachując po kwarcie ospy na jednę krowę. Po napojeniu przerzuca się słomy jęczmiennéj lub owsianéj dla przekąski po 2 fnt. na sztukę i zostawia się bydło w spokojności do południa, dla przetrawienia karmy; o godzinie 12 w południe zadaje się na każdą sztukę po 8 fnt. siana lub koniczyny, a raczéj potrawu. Po wydojeniu wycielonek, napojeniu i nakarmieniu cieląt, zostawia się bydło w spokojności, a ludzie zrobiwszy porządek wynoszą buraki, czyszczą z ziemi, krają za pomocą machiny i przyrządzają karmę na dzień następny. Około godziny 4téj po południu nadchodzi czas pojenia bydła, a pomiędzy piątą i szóstą wieczór rozpoczyna się dojenie krów, przy zadaniu im sieczki z burakami i młótem, w ten sam sposób jak zrana. Po nakarmieniu zaś cieląt, zadaje się na noc bydłu po 5 fnt. słomy w naturze i zostawia się go w spokojności. Przy tém nadmieniam, że nigdy karma nie zadaje się na raz, ale na dwa razy po trochu, a tym sposobem bydło wyjada ją ze smakiem.

Łagodne z natury bydło holenderskie potrzebuje szczególniéj czystego utrzymywania, łagodnego obchodzenia się i należytego podściołu. Uważam z doświadczenia, że przez czyste utrzymywanie skóry bydlęcia, oszczędza się jeżeli nie $^1/_3$ to z pewnością $^1/_4$ część karmy.

Chcąc obliczyć szczegółowo wartość i przymioty każdéj sztuki i mieć jakąś podstawę rachunkowości przychodu z chowu bydła, tak w folwarku Krzeszowickim jak i Pisarskim robi się co tydzień próba wydoju mléka, mierząc osobno wydój od każdéj krowy i starannie zapisując w książce na ten cel przeznaczonéj.

Cieląt nie przypuszcza się do matek (oprócz wycielonek pierwiastek), lecz pojone bywają z ręki, a tym sposobem bardzo łatwo obliczyć koszt wychowania cieląt, o czém niżéj nadmienić nie zaniedbam.

Z wydoju dwudziestu cztérech krów holenderskich w folwarku Krzeszowickim, w przeciągu roku, jedna najwięcéj dała bo 5,110 kwart mléka, a najmniejszy wydój był 2,004 kwart. Z obrachowania całorocznego wydoju, dwadzieścia cztéry krów według miejscowéj książki dały mléka 63,644 kwart, co w przecięciu na jednę sztukę wynosi 2,651$^2/_3$ kwarty, zatém dziennie na jednę krowę w przecięciu rachuje się kwart 7$^1/_4$. Rachując garniec po 14 centów, byłby dochód od jednéj krowy za samo mléko złr. 92 ctów 81.

Za 64,664 kwart mléka od 24ch sztuk po 14 ctów., czyni . . złr. 2227 ct. 54.
Za 19 cieląt po złr. 10 . . . „ 190 „ —
Razem złr. 2417 ct. 54.

Czyli od jednéj krowy brutto złr. 100 ct. 73$^1/_{12}$.

Dochodem tedy brutto spłaciłaby krowa swoją wartość w dwóch latach; że jednak powinna ona zapłacić spożytą karmę, procent od kapitału włożonego, procent od budynku i obsługę, przeto przystępuję do następującego rachunku.

Każda krowa w folwarku Krzeszowickim, waży w przecięciu około 8 ctrów wagi wiedeńskiéj i dostaje dziennie, mianowicie zimową porą, paszy wartości siana 29 fnt.

Koniczynę i siano rachuję centnar po złr. 1 zaś mięszankę i potraw, który bydło w połowie siana pobiera, po ctów 75 za centnar, czyli centnar siana w przecięciu rachować wypada po centów 87$^1/_2$.

Krowa przeto dziennie dostaje:

Siana w naturze fnt. 8, w sieczce „ 2 } 10 = wartości siana fnt. 10 po c. 87$^1/_2$ ctr. } = 8$^3/_4$ cent.
Młóta garn. 3 czyli fnt. 11 = wartości siana fnt. 9$^1/_3$ po c. 42 korzec = . . . . . 3$^{15}/_{16}$ „
Buraków garn. 4 czyli fnt. 20 = wartości siana fnt. 5 po c. 60 korzec = . . . . . . . 7$^1/_2$ „
Słomy w naturze fnt. 7, w sieczce „ 8 } fnt. 15 wartości siana fnt. 4$^3/_4$ . . . . .
Zatém pasza dzienna dla jednéj krowy wynosi fnt. 29 . . . . . . . . . . wartości 20$^3/_{16}$ cent.
Czyli przez 200 dni zimowych . . . 40 złr. 37$^1/_2$ cent.

Pasza letnia.

Dla 24 krów:

7 morgów koniczyny 3 pokosy po złr. 30 morg, złr. 210. Dla jednéj sztuki złr. 8 c. 75 . . . . . .
5 morgów mięszanki 3 pokosy po złr. 15 morg, złr. 75. Dla jednéj sztuki złr. 3 c. 12$^1/_2$ . . . . . .
10 morgów pastwiska 3 pokosy po złr. 10 morg, złr. 100. Dla jednéj sztuki złr. 4 c. 16$^2/_3$ . . . . . .
} = 16 złr. 4$^1/_6$ c.

słona woda złr. 8 c. 64; dla 1néj sztuki — „ 36 „
obsługa „ 168 „ „ „ 7 „ — „
procent od 4,800 złr. wartości bydła 8% = złr. 384 . . . . . . . . . . 16 „ — „
procent od budynku złr. 1000 8% = złr. 80 . . . . . . . . . . 3 „ 33$^1/_3$ „
naczynia, światło i lekarstwo złr. 24 1 „ — „
Razem 84 złr. 11 cent.

Podług powyższego rachunku:

Dochód brutto od 1 krowy holenderskiéj 100 złr. 73$^1/_{12}$ c.
Rozchód „ „ 84 „ 11 „
Czysty dochód od krowy holenderskiéj 16 złr. 62$^1/_{12}$ c.

Czternaście krów rasy krajowéj i krzyżowanéj w folwarku Krzeszowickim dały mléka kwart 24,622 rocznie; z tych najwięcéj dała jedna 2972, a najmniéj 1162 kwart. Na jednę krowę wypadnie w przecięciu kwart 1763 rocznie, czyli dziennie w przecięciu kwart 4$^{303}/_{365}$ (blizko 5 kwart).

Rachując garniec po 14 ctów, jak miejscowy pachciarz płaci, jedna krowa daje rocznie mléka za zł. 61 c. 70.
zaś za 24,682 kwart od 14tu krów po c. 14 złr.863 c. 87.
za cieląt sztuk 14 po złr. 5 . . . . . „ 70 „ —
Razem złr.933 c. 87.

Na jednę krowę zatém wypadnie złr. 66 c. $70\frac{1}{2}$.

Krowy rasy krajowéj i krzyżowanéj żywione bywają podobnie jak holenderskie, z tą tylko różnicą, że jako lżejsze mniéj dostają siana. Krowy krajowe krzyżowane nie dochodzą zupełnie 6ciu ctrów wagi, dostają przeto karmy wartości siana fnt. 24, czyli dostaje jedna sztuka:

Siana fnt. 5, wartości siana fnt. 5, po centów $87\frac{1}{2}$ centnar . . . . . . . . . . cntów $4\frac{3}{8}$
Młóta gr. 3=fnt. 11, wartości siana fnt. $9\frac{1}{3}$ po centów 42 korzec . . . . . . . . „ $3\frac{15}{16}$
Buraków garn. 11=fnt. 20, wartości siana fnt. 5, po centów 60 korzec . . . . . „ $7\frac{1}{2}$
Słomy w naturze fnt. 7 } 15 złr. wartości
„ w sieczce „ 8 } siana fnt. $4\frac{2}{3}$ . . . . . . .
Zatém pasza dzienna dla 1néj krowy wynosi fnt. 24 wartości . . . . . . . . cntów $15\frac{13}{16}$
Czyli przez 200 dni zimowych . . . . . złr. 31 c. $62\frac{1}{2}$.

Pasza letnia.

Dla 14 krów:
$3\frac{1}{2}$ morgów koniczyny 3 pokosy po złr. 30, . . . złr.105 c.—
$3\frac{1}{2}$ morgów mięszanki po złr.15 „ 52 „ 50
6 morgów pastwiska po złr. 10 . „ 60 „ —
Razem . złr.217 c.50, na 1 krowę złr.15 c.$53\frac{4}{7}$.

Słona woda . . . złr. 4 c.90
Obsługa po 7 złr. od sztuki . . . „ 98 „ —
Procent od wartości bydła złr.980 (8 procent) . . „ 78 „ 40
Procent od 700 złr. wartości budynku (8 procent) . „ 56 „ —
Naczynia, światło i lékarstwa . . . „ 14 „ —
Razem . złr.251 c.30, na 1 krowę złr.17 c. 95.
Razem złr.65.

Podług powyższego rachunku:
Dochodu brutto od 1néj krowy . . . . złr.66 c.$70\frac{1}{2}$.
Rozchodu „ . . . . . „ 65 „ 11
Czysty dochód od krowy krajowéj krzyżowanéj . . . . . . . . . . . . . . złr. 1 c.$59\frac{1}{2}$.

Dochód to wprawdzie nie wielki, ale krowa zapłaciła zupełnie karmę po cenach targowych, opłaciła procent od swéj wartości i procent od budynków, oraz obsługę; a z każdą nową generacją krzyżowaną buhajem czystéj krwi holenderskiéj, podwyższa się mléczność krów młodego pokolenia. Lubo różnica w przychodzie pomiędzy rassą holenderską a krzyżowaną jest znaczna, bo (15 złr., 3 centy) lecz jakaż to różnica od bydła mizernie żywionego rassy żadnéj, gdzie nie tylko nie da mléka, nie opłaci karmy, nie da procentu od swéj wartości i od budynku, nie opłaci obsługi, ale jest tylko nędzną machiną do przerobienia kosztownéj karmy na nawóz nie szczególnéj wartości, który nas bardzo dużo kosztuje.

Nikt pewno z gospodarzy nie zarzuci, że utrzymanie bydła holenderskiego lub krzyżowanego kosztuje drogo, skoro się te koszta opłacają; ale mógłby kto powiedzieć, że bydło holenderskie jest za kosztowne, przeto nadmienić wypada w końcu o sposobie i kosztach wychowania cieląt.

### *Przepis żywienia cieląt.*

Po ocieleniu zostawia się cielę przy matce tak długo, dopóki go matka nie oczyści, poczém się go do osobnéj stajenki lub grudzy przenosi, a udoiwszy nieco siary udziela się cielęciu. Wszystkie cielęta, czy to holenderskie, czy krajowe, nie puszczają się do matek lecz z ręki żywić się powinny. Mléko, którém się cielęta napawają, powinno być ciepłe prosto od matki udzielane. W razie zaś, gdyby ilość przepisanągo mléka od matki nie wystarczała, natenczas dodaje się brakującą resztę od innéj krowy. Pierwszego dnia po ocieleniu dostaje cielę na trzy popasy mléka kwart 3 na cały dzień, a podnosząc codzień o pół kwarty, wypadnie ostatniego dnia w tygodniu 6 kwart.

Dalszy porządek będzie następujący:

*Dla cieląt bydła krajowego.*

| Tygodnie | Mléka kwart. | Śrótu fnt. wied. | Siana fnt. wied. |
|---|---|---|---|
| 1 | 5 | — | — |
| 2 | 6 | — | — |
| 3 | 7 | — | — |
| 4 | 8 | — | — |
| 5 | 9 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 6 | 10 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 7 | 11 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 8 | 9 | 1 | $\frac{1}{2}$ |
| 9 | 8 | 1 | 1 |
| 10 | 6 | $1\frac{1}{2}$ | 2 |
| 11 | 4 | $1\frac{1}{2}$ | 4 |
| 12 | 2 | $1\frac{1}{2}$ | 6 |
| 13 | 1 | 2 | 8 |

*Dla cieląt bydła holenderskiego.*

| Tygodnie | Mleka kwart | Śrótu fnt. wied. | Siana fnt. wied. |
|---|---|---|---|
| 1 | 6 | — | — |
| 2 | 7 | — | — |
| 3 | 8 | — | — |
| 4 | 9 | — | — |
| 5 | 10 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 6 | 11 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 7 | 12 | $\frac{1}{2}$ | $\frac{1}{2}$ |
| 8 | 10 | 1 | 1 |
| 9 | 10 | 1 | $1\frac{1}{2}$ |
| 10 | 8 | 2 | 3 |
| 11 | 6 | 2 | 6 |
| 12 | 4 | 2 | 8 |
| 13 | 2 | 3 | 10 |

Byczki holenderskie, które mają być do rozpłodu użyte, powinny następnie prócz zwykłéj porcji paszy

dostawać mléka, to kwaśnego to zbieranego, lub serwatki aż do roku. Reszta jałownika dostaje do roku szrótu tyle, ile w trzynastym tygodniu zjadła, prócz siana, buraków i słomy; rozumié się, że w miarę wzrostu jałownika i z ilością reszty paszy miesięcznie o parę funtów postąpić wypada. Po skończonym roku odejmuje się jałownikowi ziarno i żywi go się stopniowo w większéj części dobrą słomą z dodatkiem czterech do 5 fnt. potrawu i 10 fntów buraków. W lecie najzdrowsze dla jałownika pastwisko z dodatkiem słomy. Jałówki gdy są w piątym miesiącu cielne, powinny być doskonale żywione, a trzy funty szrótu udzielać im się powinno jako pojło.

Postępując w karmieniu powyżéj wskazanym sposobem, obliczyć można z łatwością wartość przychowanego cielęcia, stosownie do jego wieku i kosztów utrzymania.

Położywszy za podstawę, że cielę holenderskie po ulęgnieniu warte jest . . . złr. 10
przyjmując zaś cenę owsa korzec . . . „ 3
„ mléka garniec . . . „ — c. 14.
„ siana lub koniczyny 1 ctr. „ 1

| | | | |
|---|---|---|---|
| w Im tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka garn. $8\frac{3}{4}$ = złr. 1 c. $12\frac{1}{2}$ . . . . . . . . . . | | | kosztuje złr. 11.$22\frac{1}{2}$ |
| obsługa | „ — „ 10 c. . . . . | | |
| w IIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | $12\frac{1}{4}$ | złr. 1 c. $71\frac{1}{2}$ | „ „ 13.04 |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w IIIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | 14 | „ 1 „ 96 | „ „ 15.10 |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w IVm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka | „ $15\frac{3}{4}$ | „ 2 „ $20\frac{1}{2}$ | „ „ 17.$40\frac{1}{2}$ |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w Vm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka | „ $17\frac{1}{2}$ | „ 2 „ 45 | „ „ 20.$09\frac{1}{2}$ |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| szrót owsiany | | „ — „ $10\frac{1}{2}$ | |
| siano | | „ — „ $3\frac{1}{2}$ | |
| w VIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka | „ $19\frac{1}{4}$ | „ 2 „ $69\frac{1}{2}$ | „ „ 22.93 |
| szrót owsiany | | „ — „ $10\frac{1}{2}$ | |
| siano | | „ — „ $3\frac{1}{2}$ | |
| w VIIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | 21 | „ 2 „ 94 | „ „ 26.11 |
| szrót owsiany | | „ — „ $10\frac{1}{2}$ | |
| siano | | „ — „ $3\frac{1}{2}$ | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w VIIIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | $17\frac{1}{2}$ | „ 2 „ 45 | „ „ 28.94 |
| szrót owsiany | | „ — „ 21 | |
| siano | | „ — „ 7 | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w IXm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | $17\frac{1}{2}$ | „ 2 „ 45 | „ „ 31.$80\frac{1}{2}$ |
| szrót owsiany | | „ — „ 21 | |
| siano | | „ — „ $10\frac{1}{2}$ | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w Xm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | 14 | złr. 1 c. 96 | koszt. złr. 34.$28\frac{1}{2}$ |
| szrót owsiany | | „ — „ 21 | |
| siano | | „ — „ 21 | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w XIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | $10\frac{1}{2}$ | „ 1 „ 47 | „ „ 36.$48\frac{1}{2}$ |
| szrót owsiany | | „ — „ 21 | |
| siano | | „ — „ 42 | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w XII tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | 7 | „ — „ 98 | „ „ 38.$33\frac{1}{2}$ |
| szrót owsiany | | „ — „ 21 | |
| siano | | „ — „ 56 | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |
| w XIIIm tygodniu | | | |
| wypija cielę mléka gar. | $3\frac{1}{2}$ | „ — „ 49 | „ „ 40.$04\frac{1}{2}$ |
| szrót owsiany | | „ — „ 42 | |
| siano | | „ — „ 70 | |
| obsługa | | „ — „ 10 | |

Po trzynastu tygodniach dostaje ciele po 2 kwarty owsa, 10 fnt. siana, oprócz tego podług powyższego przepisu, stósownie do wieku, podwyższa się takowemu co parę tygodni karma w burakach i sieczce.

Owies tygodniowo gar. $3\frac{1}{2}$ cntów $32\frac{13}{16}$
Siano „ „ 70
Obsługa „ „ 10
Razem tygodniowo złr. 1 cntów $12\frac{13}{16}$
Czyli miesięcznie złr. 4 cntów. $51\frac{1}{4}$.

Będzie zatém kosztować cielę 4ro miesięcz. złr. 44 c. $55\frac{3}{4}$.
5ciu „ „ 49 „ 07
6cio „ „ 54 „ 71
7mio „ „ 59 „ $22\frac{1}{4}$.
8mio „ „ 63 „ $73\frac{1}{2}$.
9cio „ „ 69 „ $37\frac{1}{2}$.
10cio „ „ 73 „ $88\frac{3}{4}$.
11to „ „ 78 „ 40.
12to „ „ 84 „ 04.

Doliczywszy do tego:
Spasione buraki . . . . . złr. 5.
Serwatka lub mléko kwaśne „ 3.
Światło minimum . . . . . „ 1.
Lékarstwa . . . . . . . . . „ 1.
Tantiema dozorującéj kobiecie „ 1.
Procent od budynku 8% . . „ 1.
Razem złr. 12.

Będzie więc kosztować cielę roczniak złr. 96 c. 04.

Zanim z roczniaka doczekać się można krowy, którą już od stanowienia, a tém bardziéj gdy jest w połowie cielną, należy żywić doskonale aż do ocielenia, śmiało można rachować, iż koszta utrzymania jéj przez $1\frac{1}{2}$ roku uczynią minimium 70 złr. Zatém w czasie swego ocielenia kosztować będzie właściciela złr. 116. A że jako w kraju przychowana, już aklimatyzowana i nie tracąca swoich rodowych własności, a tańsza o 34 złr. od sprowadzanéj z zagranicy, przeto téż i dochód

da większy, bo od mniejszego kapitału mniejszy procent w rachunek wchodzić będzie.

W tymże samym przedmiocie odczytano nadesłane na piśmie przez Czł. Tow. **Teofila Ostaszewskiego** sprawozdanie następujące:

„Odebrawszy od Prezesa Tow. Agr. wezwanie na zgromadzenie 24go lutego 1862, z niezwykłym a trafnym przypiskiem:“ *Zwraca się uwagę Wgo Pana na pytanie N. 15*“ zaniechałem zwykłych gospodarskich zatrudnień, a ująłem pióro, zawstydzony iż dałem powód do oględnéj przymówki, czemu hodując bydło tak dawno, nie dałem żadnego dotąd sprawozdania? — Jest to wczęści brak czasu, a wczęści lenistwo i odraza do pióra polskiéj szlachty, a poniekąd obawa, by opisując swoją własność, nie usłyszeć, że mówię *pro domo sua*: dla tego w szlachetnym zapale ośmieliłem się dać odpowiedź i na inne pytania, które niejako są w związku, to jest, by kto inny dawał sprawozdanie o gospodarstwie a nie sam właściciel, a przynajmniéj by sprawdzano na miejscu podane opisy i uwagi, a potem wyrokowano: bo że bydło hodować umiem, i że obora moja ma wzięcie, temu już trudno zaprzeczyć; lecz czy o tém potrafię dać dokładne sprawozdanie, to jeszcze pytanie; nie zawsze bowiem czyn z wysłowieniem idą w parze.

*Pytanie a) Do jakiéj rassy należy bydło, które hoduję, czystéj krwi, czy krzyżowane?*

*Odpowiedź:* Bydło w moich folwarkach we Wzdowie i Klimkówce jest rassy czysto szwajcarskiej, Berneńskiéj, czerwono pstrokate, nabyte w Fulneck w Morawji u bar. Badenfelda; między którem są także sztuki krzyżowane ze swojskiemi, od lat dwudziestu już tyle razy, że zupełnie straciły cechę swojską i nie są do rozeznania od czysto szwajcarskich.

Ta rasa stanowi głównie moją oborę, chociaż mam i inne rasy, ale w mniejszéj ilości, w celu robienia doświadczeń i porównań. Wcielam do téj rassy i czarno pstrokatą, którą utworzyłem z krowy przyprowadzonéj przez Siekierskiego w czarne płaty, przez krzyżowanie z rassą Berneńską, która z małą różnicą budowy jest prawie ta sama. — Prócz tych mam jeszcze dawno aklimatyzowaną rassę pochodzącą z rassy angielskiéj *Angus* bez rogów, a nakoniec kilka sztuk czysto holenderskich.

*Pytanie b) Jak dawno hodowla istnieje.*

*Odpowiedź:* Berneńskie czerwono pstrokate są u mnie przeszło lat 30; czarno pstrokate lat 20; Angus bez rogów mogą być uważane za krajowe, gdyż są w kraju od lat 60; odziedziczyłem je po moim stryju w Klimkówce. Holenderska sprowadzona z wystawy Paryskiéj w roku 1856.

*Pytanie c) Jaki był kapitał zakładowy, którym obora zaprowadzoną została?*

*Odpowiedź:* Kupiłem przed 30 laty u bar. Badenfelda cieląt 9 rassy Berneńskiéj za . . 1,000 złr. m.k.

Podróż i sprowadzenie tychże . . . 150 złr. „

Odkupiłem krowę czarno pstrokatą od ś. p. Kochanowskiego, sprowadzoną z Szwajcarji przez Siekierskiego za . . . . . 450 złr. „

Kupiłem na wystawie w Paryżu roku 1856, krów 3 holenderskich z medalami i buhaja za 3,000 franków czyli . . . . 1,200 złr „ (Buhaj ten uginął wkrótce w skutek podróży).

Kupiłem od Wgo Antoniego Niedzielskiego z Zabawy byczka holenderskiego za . . . . . . . . . . . . 120 złr. „

Razem wkład méj obory wynosi: . . 2,920 złr. m.k.
czyli: . . . . . . . . . . . . . . . 3.066 złr. w.a.

*Pytanie d) Do jakiego celu hodowla jest skierowaną, na mléko, mięso, czyli téż wychów wołów roboczych?*

*Odpowiedź:* Hodowla była skierowaną przez ciągłe stopniowe brakowanie

1. do mléczności, potém 2. do silnéj budowy, 3. do opasu i do wagi, 4. do maści, aby bydło i w tym względzie było, że tak powiem jakby bliźniaki.

Tym sposobem doprowadziłem rassę Berneńską do każdego mniéj więcéj użytku.

Że ta rassa jest mléczną, dowiódłem tego już na wystawie w roku 1850 we Lwowie, gdy największy natenczas jéj przeciwnik ś. p. Gwalbert Pawlikowski, sprawdzając mléczność, obnosił sam mléko od krów na wystawę przyprowadzonych, okazując że dużo dały mléka, mimo dalekiéj podróży do Lwowa.

W roku 1858 na wystawie w Jaśle i Przemyślu, tudzież w roku 1859 na wystawie w Warszawie okazywałem krowę czerwono-pstrokatą rassy Berneńskiéj, która jest najliczniejszą w méj oborze, dającą na jeden podój południowy 14, a przez cały dzień na trzy podoje 30 kwart mléka. Można to sprawdzić u mnie na miejscu, iż wszystkie krowy, z małą różnicą, są mléczne; trudno zresztą dopuścić, by ktoś hodując i brakując tyle lat bydło, mógł ciągle trzymać rassę niemléczną i ponosić tyle strat. Nareszcie, czyżby sąd Towarzystw rolniczych mógł na tylu wystawach przez tyle lat mylić się i niezasługującym na to dawać medale i pochwały publiczne, z wyrażeniem ilości wydojonego mléka?

Jeszcze tę zaletę mają krowy szwajcarskie nad innemi rassami, że mléko od nich jest daleko gęściéjsze i tłustsze, a zatém więcéj wydające masła i séra; nawet mléko na oko inne jest, żółtawe, gdy od holenderek niebieskawe, wodniste.

Mam pachciarza żydka, który bierze mleko na garnce; dozorczyni przebiegła dawała mu jakiś czas mléko od holenderek: żydek przyszedł do mnie, skarżąc się, że odstąpić musi od kontraktu, jeżeli mu przynajmniéj połowę od szwajcarek dawać nie będą, gdyż

traci, mając z holenderek masła za mało. Dla tego krowy szwajcarskie dla potrzebujących przerabiać mléko daleko są korzystniejsze; inaczéj się rzecz ma, jeżeli kto mieszka blisko miasta, natenczas holenderki są lepsze, bo ilość duża, i nieprzerabiane z łatwością i z korzyścią może być sprzedane.

Gdy Tow. Agr. lwowskie w jedném sprawozdaniu w gazetach zarzucało rassie Berneńskiéj niemléczność, odpowiedziałem, z doświadczenia stawiając następujące axiomata:

*a*. Chłop krowy nie trzyma dla ozdoby tylko dla pożytku, a u chłopów w okolicy Wzdowa najwięcéj jest bydła rassy poprawnéj (szwajcarskiéj).

*b*. W każdéj rassie są krowy mléczne, idzie to pokoleniem: ale nie dosyć na tem, przy każdéj zmianie miéjsca, paszy, a nawet osoby, która ją pielęgnuje, traci czasem całkowicie mléko i dopiéro jéj potomstwo na miejscu wychowane znowu zalety matki okaże.

*c*. Kto chce mieć dobrą krowę musi ją sam wychować, by tam żyła gdzie się rodziła.

*d*. Mówi proste przysłowie „krowa mléka nie daje, lecz trzeba go od niéj kupić", to jest jaką karmę i w jakiéj ilości spożywa, taką daje ilość i jakość mléka.

Zresztą nie przeczę temu, że holenderki w ogóle są mléczniejsze od innych ras, bo holendrzy z położenia kraju więcéj się oddawali produkowaniu mléka, a może i więcéj się o to starali, więc ciągle brakując, nabyli doświadczenia w hodowaniu, i dla tego teraz rzadziéj się w téj rassie znajdują krowy niemléczne jak w innych, lecz ja także czynię to już od lat trzydziestu.

Do roboty także jest zdatne bydło szwajcarskie, lecz ja mało przychowuję na woły robocze, bo mam pokup na buhaje, jednak zawsze miewam po kilka par. Te robią w pługu bardzo dobrze do lat 4, późniéj już za grube do tego; do lat 7 są do pociągu ciężarów nad wszystkie inne silniejsze, tylko wolne w chodzie.

Zwykle stawiam je już po sześciu latach na wypas i bardzo się tuczą. Zeszłego roku miałem na targu w Wiedniu między krajowemi takich par pięć, były na czele. Sprzedałem moje woły jak późniéj mówiono tanio, przecież po 350. fl., a gdybym był te szwajcary osobno sprzedawał, byłbym dostał za nie po 450 zlr. Wszakże mam także od Tow. Agr. krakowskiego list pochwalny za woły ważące 3885 fnt. para, żywo ważone, a nie były karmne. Jeżeli będzie w tym roku wystawa w Tarnowie, pokażę co moje woły, gdy spasione, ważyć będą. Mówią także, że ta rassa mało łoju daje: kiedy moje w Wiedniu bito, natenczas łój był tańszy niż mięso, narzekano więc, że dużo mają łoju. Słyszałem ganiących, że nie są łatwe do wypasienia; przyczyna, że u nas nie uważają na stosunek karmy do wagi bydląt. Z początku i u mnie tak było, widziałem że inne razem postawione tłuściéjsze, lecz gdy kazałem podwoić racye, dogoniły tamte. Nakoniec muszę téj rassie i tę zaletę oddać, że każda pasza dla niéj dobra. Na téj saméj paszy i ilości szwajcary łuste, holendry zawsze chude choć i lepiéj dostają. Słomę z takim smakiem jedzą, jak holenderki najlepsze siano. Ma to swoją dobrą ale i złą stronę, bo gdy nie mają dostatecznego pożywienia, najgorszą, nawet pod sobą zgnojoną zjadają paszę, lub źle zebraną; lecz potém oczywiście łatwo podpadają chorobom. Druga ich wada, że jeżeli nie są czysto utrzymywane, robactwo łatwo się ich czepia, a natenczas nędznieją. Wszystkiego tego doświadczałem, zdychało mi wiele bydła. Po zniesieniu pańszczyzny wielka była trudność zebrania dobrze zboża, a tém samém słomy i siana; gdy więc niezdrową paszę zjadały, miałem co rok skór bez liku na sprzedaż, teraz zaś sam skóry kupuję. Od tego czasu jak zaprowadziłem zbieranie siana i otawy na współkę z włościanami, mając zawsze zdrowo zebraną paszę, uwolniłem oborę moją od wszelkich chorób, gdy dawniéj raz zamotyliczone krowy i wnukom chorobę zostawiały. Dla tego dbałość, porządek, są głównemi warunkami by obora dobrze odpowiadała.

Nakoniec nie mogę pominąć bydła włościan u mnie i w okolicy. Mając zawsze kilka a czasem i kilkanaście buhajów na stajni, puszczałem włościanom Wzdowa, a kilka lat późniéj i włościanom z okolicy buhaje bezpłatnie, ztąd utworzyła się przez krzyżowanie z bydłem krajowém rassa odznaczająca się, półszwajcarska— bastardy. We Wzdowie bydło jest już bardzo zbliżone do czystéj rassy. Jak wyżéj wspomniałem, chłop krowę trzyma tylko dla mléka, jest przeto i to dowodem że bydło to jest mléczne, gdy go tyle jest w okolicy i dużo drożéj go płacą. We Wzdowie sprzedają chłopi krowy—chociaż mało, bo jeżeli dobra, to za żadną cenę jéj nie dostanie—od 60 do 100 fl. w.a.

Krowy te, bastardy, włościan są w ogóle mleczniéjsze, bo pochodzą z krajowych, lepiéj brakowane, pielęgnowane, dojone, i jeżeli się tak wyrazić mogę łatwiéj w ziemię i klimat nasz wrosły.

Dokładnego rachunku z mléka podać nie mogę; trzebaby osobiście przez cały rok pilnować podoju, mierzyć, ważyć, zapisywać, być przy robieniu masła, séra itp. a to przechodzi możność gospodarza, który ma inne ważniéjsze zatrudnienia; chyba że tylko ta jedna gałąź gospodarstwa go zajmuje i bardzo mu się opłaca: kto zaś podaje rachunki oparte na raportach wyręczycieli, grubo się myli. Próbowałem i tego; jak sam byłem obecnym było sprawiedliwie, w inne dnie za nadto wielka była różnica, co zależy od interesu dozorujących, wykazać albo mniéj albo więcéj: czasem i woda mogła tu odgrywać ważną rolę, gdy się chciano pochwalić, czasem znowu było za mało, gdy wypito lub rozdano, natenczas skarga na złą paszę i t. d. Ja tylko w to wierzę co sam sprawdziłem, a spraw-

dzić wszystkiego nie podobna, podać zaś niepewny rachunek sprzeciwia się moim zasadom.

Z mléka, jak już wyżéj powiedziałem, nie mogę dać dokładnego sprawozdania, w ogóle jednakowoż powiedzieć mogę, że we Wzdowie 30 do 40 krów żywi 40 czeladzi i 20 osób we dworze, a dwór dosyć odwiedzany. Pachciarz płaci 400 do 500 złr. rocznie, płacąc po 10 kr. w. a. za garniec mléka; cielęta ssą od 12 do 16tu tygodni; dla domowników wychodzi słodkiego mléka 20 kwart dziennie; prócz tego dosyć śmietanki i śmietany do kawy i do kuchni; mléka kwaśnego wychodzi dziennie zimą 20 kwart, latem 40 kwart; na końcu roku sprzedaje się przecież jakąś ilość masła i séra, jak do roku i expensy domowéj.

*Pytanie e) Jakim kosztem obora jest utrzymywaną, głównie zaś jak bywa żywioną tak zimą jak latem?*

*Odpowiedź:* Bydło moje we Wzdowie pasie się w lecie na ugorach, dopóki jest co paść; gdy braknie, idzie na łąki żyzne, czém się uzyskuje dwojaki cel, raz, że krowy lepiéj wyglądają i więcéj dają nabiału, powtóre, że łąki po kolei ugorowane uprawiają się i użyzniają. Wychodząc na pastwisko ma bydło na wiosnę zrana zarzuconą słomę, by nie wychodziło całkiem głodne; w południe dostaje za drabinę świeżą trawę, a gdy konicz nastaje, świeżego koniczu podostatkiem, który od wiosny tak koszony bywa, by nigdy nie był przestarzały, a gdy to się trafi, to się ucieka do otawy. Gdy nastają mrozy, czeka się by słońce ogrzało, lecz tak długo wygania się jak długo jest jeszcze co do pasienia, potém stawia się na zimę. W pierwszych tygodniach starać się trzeba by niezaniedbać i nieschudzić za dużo. Bydło będzie z początku tęsknić za świeżą paszą, lepszéj więc słomy, siana lub otawy dobierać trzeba, a gdy się przyzwyczai, to w twardéj zimie każdą paszę chętnie spożyje. W zimie dostaje podostatkiem słomy, jaka po kolei z młocki przychodzi, za drabinę; czego nie spożyje, idzie na podściółkę. Na cały dzień dostaje sieczki garncy 16, mięszanéj ze słomy okłotowéj, z przesiewanych plew i $1/3$ sieczki koniczowéj; gdy są buraki, to sieczka omaszcza się niemi, dodając po pół garnca na sztukę. Za czasów gdy się rodziły kartofle, dawałem kartofle, i te im najlepiéj służyły tak co do tuszy jak co do ilości i jakości mléka. Do podoju dostają krowy po 10 fnt. otawy; prócz tego krowa która chora lub po ocieleniu, lub która widocznie chudnie, dostaje zamiast otawy 10 fnt. siana. Buhaje, gdy do krów puszczane, dostają oprócz siana 2 kwarty owsa na dobę.

Cielęta hoduję w następujący sposób:

Po ocieleniu wydaja się pierwsze mléko czyli tak zwaną siarę całkowicie; potém ssie cielę krowę przez 12 tygodni, a czasem 16 które piękniejsze, oddajając zawsze w połowie do 6ciu tygodni; późniéj oddaja się więcéj, by cielę zmusić do paszy. Po odsadzeniu daje się pić cielętom przez 2 tygodnie na dobę po 2 do 3 kwart mléka, ujmując stopniowo. Cielę po 6 tygodniach do roku dostaje w przecięciu mniéjsze lub większe po 10 fnt. siana i po kwarcie owsa lub osypki na dobę. W jesieni rok dochodzące idą się paść na otawę, w drugim roku dostają tylko słomę z hreczki lub wyki i sieczkę jak krowy, lub brahę, i 5 fnt. siana, i razem z krowami się pasą. Pastuch ma nakazane, by każdą porcję siana i słomę, gdy widzi że spleśniałe lub źle zebrane, odrzucić, gdyż bydlę strute raz złą paszą, szczególniéj cielę, prędzéj czy późniéj na nic schodzi: lepiéj dać mniéj dobréj, jak więcéj złéj paszy, trzymając się zasady, że lepiéj aby było chude, niżeli złą paszą wykarmione, bo późniéj niedozór ten srogo ukarany bywa pomorem.

Koszta utrzymania méj obory mniéj więcéj są następujące:

| | |
|---|---|
| Zimowéj paszy rachuję wartość dla sztuki po 10 złr. w. a. wraz z usługą i solą, więc dla 100 sztuk . . . . | 1,000 złr. w. a. |
| W lecie konicz i 40 morgów łąki na pastwisko, nie rachując ugorów i posieczysk . . . . . . . . . . . | 500 „ „ „ |
| Razem | 1,500 złr. w. a. |

*Pytanie f) Jaki dochód brutto przynosi?*

*Odpowiedź:* Za sprzedaż bydła wziąłem:

| | | |
|---|---|---|
| w roku | 1858 . . . | 1,845 złr. |
| „ | 1859 . . . | 2,891 „ |
| „ | 1860 . . . | 3,436 „ |
| „ | 1861 . . . | 3,210 „ |
| Razem w czterech latach | | 11,382 złr. |

w przecięciu więc rocznie do 3,000 złr.— Tego roku mogę sprzedać do 50 sztuk.

Kończę me sprawozdanie przepraszając za nadużycie cierpliwości; nic nowego nie powiedziawszy, parę arkuszy zapisałem, lecz nie tak prędko usłyszycie znowu co odemnie, bo gdybym ciągle tak pisał, byłoby co do czytania o gospodarstwie, ale mało do widzenia u mnie w gospodarstwie.

Mój ojciec, pokazując mi raz piękny łan sąsiada ubarwiony w tęczę maku, konkolu i bławatu, mówił: „Dzieła pisze o gospodarstwie, a tak źle gospodaruje. Synu! bądź pilny, rano wstawaj, doglądaj, nie spuszczaj się łatwo na zastępców; kochaj ojczyznę, bądź ojcem dla włościan, bądź podawnemu szlachcicem, nie choruj na pana, Bóg twéj pracy pobłogosławi, a innym zostaw niech o gospodarstwie piszą".— Mam to w pamięci, tém się kierując nieźle mi jakoś idzie, o czém przekonać się proszę".

Gdy po odczytaniu tych sprawozdań dla spóźnionéj pory nikt głosu nie zabiera, Prezydujący odracza sessją do dnia następnego na godzinę 11 rano.

*(D. n.)*

## Przymus assekuracyjny w Niemczech.

W wielu krajach niemieckich istnieje od dawna przymusowa assekuracya *nieruchomości.* Mnogie pożary jednak, jakie w ostatnich czasach te kraje nawiedziły, dały pochóp do życzenia, aby również przymusową assekuracyą *ruchomości* zaprowadzono, a to celem zwłaszcza ochronienia mniéj zamożnych pogorzelców od zupełnego zubożenia i upadku. O czém wychodzący w Lipsku *Fortschritt* tak pisze:

Lubo rok 1860 był dosyć mokrym i żaden tydzień bez dészczu nie przeminął, to przecież można było prawie codziennie w gazetach czytać o pożarach i wzywaniach do wspomagania licznych rodzin, które przez pogorzel wszystko utraciły. Nie ma co mówić, iż tak bogaci jak i mniéj zasobni na podobny cel chętnie dają, i że tym sposobem często piękna summa się zbiera. Te summy wszakże, chociażby nie wiem jak były znaczne, nie wystarczają nigdy na pokrycie jednéj drobnéj części téj straty, a to dla tego: ponieważ owe rodziny zazwyczaj z ruchomościami także swoje narzędzia a razem podstawy swojego utrzymania tracą, a zatém z wszelkiego zarobku bywają wyzute. Tylko najmniejsza część pogorzelców zdoła się z pomocą tych dobroczynnych składek znowu jako tako podźwignąć. Wielu z nich nawet waha się przyjąć owe jałmużny dla siebie, jeśli jeszcze bardziéj od siebie w nędzę popadłych między pogorzelcami widzi. Tym sposobem uraniają się corocznie wielkie i znaczne summy nagromadzonego kapitału, który się z ruchomości, sukni, narzędzi i zapasów składa; i tym sposobem niszczeje niepoślednia część majątku narodowego, zastąpionego wycieńczeniem, ubóstwem i nędzą. Rządy zaś krajów niemieckich nic nie czynią dla uniknięcia tych strat, lubo by ich obowiązkiem być powinno: czuwać nad pomyślnością ludu oraz nad zachowaniem w całości jego majątków, i zapobiedz tym raz po raz ponawiającym się stratom. Pod pewnym względem uczyniły wprawdzie rządy cokolwiek zaprowadzając w niektórych państwach niemieckich przymusowe ubezpieczenie budynków. Ten przymus zaprowadziły w tym celu: *aby pożyczone na budynki kapitały nie były zagrożone, a tém samém aby kredyt hipoteczny został upewnionym.* Jeśli atoli owe rządy wychodziły z wspomnionego punktu zapatrywania się, to mamy prawo zapytać się: azali również w majątku ruchomym nie tkwi bardzo znaczny kapitał, i ażali ten majątek nie jest również znaczną rękojmią dla kredytu, jakkolwiek ruchomości nie stanowią hipoteki z tego powodu właśnie, iż są ruchoméj natury oraz zmianom podlegają, i że władze tych zmian należycie kontrolować nie mogą? Rodzina, mająca przyzwoite urządzenie; rzemieślnik, który posiada zupełny warstat; kupiec, który ma składy towarów, używają zazwyczaj kredytu wyłącznie na zasadzie posiadania tych przedmiotów. Takowy kredyt jest atoli jeszcze rozciąglejszym, niż kredyt hipoteczny. Co więcéj nawet, ustawy publiczne uznają możność użyczania kredytu posiadaczom owych przedmiotów, skoro przy wywalczeniu pretensyi pieniężnych najpierw owe przedmioty jako najwłaściwsze pokrycie rzeczonych pretensyi mają na oku. Dla państwa i dla społeczeństwa ma ten rodzaj posiadania nawet nadzwyczajnie doniosłą ważność. Każde założenie bowiem rodziny musi być poprzedzone nabyciem ruchomości i narzędzi; gdyż bez nabycia tychże musiałaby materyalna podstawa rodziny być podkopaną. Dla tego téż państwo ma tém większy obowiązek zachowania w całości tego rodzaju mienia i ochronienia go od niebezpieczeństwa strat. Jakoż jeśli państwo postanawia opiekuna dla tych, którzy lekkomyślnie majątek trwonią, a tém samém sprowadzają niebezpieczeństwo stania się uciążliwymi dla budżetu gminy i państwa trutniami; to niemniéj jest obowiązkiem państwa: starać się o utrzymanie tego, na czém byt rodzin i możność ich wyżywienia polega. Utrata majątku ruchomego miewa daleko większe i niebezpieczniejsze następności, niżeli spalenie się budynku, gdyż w domostwie tkwi zazwyczaj tylko jedna część majątku. Przeciwnie całe mienie nader wielu rodzin polega jeno na majątku ruchomym, po którego utracie rodziny w mowie będące niejako gołemi się stają. Do założenia i utrzymania rodziny nie potrzeba posiadania domu; pogorzel domu sprawia mniéj przerwy w zatrudnieniach, gdyż inne pomieszkania są prawie natychmiast do najęcia, które bezzwłocznie zająć można. Kto wszelako utracił swoje ruchomości, odzież i narzędzia, ten w pierwszéj chwili nie ma żadnéj pomocy i częstokroć zgubionym jest bez ratunku. Trzeba zazwyczaj na to zaoszczędzonego przez długie lata funduszu, ażeby sobie przysposobić te warunki, które do założenia rodziny są potrzebne, a które głównie w stanie bezżennym bywają do dopięcia. Jeśli wszelako ojciec rodziny postradał swój majątek ruchomy, wtedy będzie go dalsze utrzymanie rodziny wiele trudu kosztowało. Sprawienie atoli nowych ruchomości będzie dla niego rzeczą prawie niemożebną. Nawet kredyt ustanie, którego dotąd używał, ponieważ nie może się wykazać z posiadania jakowego mienia i nawet narzędzi potrzebnych do zarobkowania swoją własnością nazwać nie potrafi. Nawet zapomogi, chociażby niewiem jak hojnie płynęły, zdołają ledwo wystarczyć na wyżywienie rodziny od dnia pogorzeli aż do niezawisłego rozpoczęcia na nowo professyi i pokryją zaledwie najnaglejsze potrzeby. Nigdy jednak zapomogi nie pokryją całkowitéj straty, jak to tysiącokrotne doświadczenia okazały.

Z téj smutnéj prawdy to wynika: iż rząd państwa będzie musiał przynajmniéj tak dobrze zapobiegać wspomnionym niebezpieczeństwom, jak zapobiega niebezpieczeństwom pogorzeli budynków. Skoro jednak co

do pogorzeli budynków uznaje potrzebę zaprowadzenia przymusowago obowiązku pod względem ubezpieczenia takowych; to w tym razie jeszcze większe niebezpieczeństwo, które spółeczeństwu zagraża, przemawia za tém, by i pod względem ubezpieczeń majątku ruchomego obowiązek przymusowy był zarządzonym. Ułatwienie bowiem ubezpieczania ruchomości nie jest dostateczném. Spółeczeństwo chce mieć także pewność: iż majatek ruchomy téż rzeczywiście ubezpieczonym zostaje i że liczne rodziny nie staną się lada dzień uciążliwemi ogółowi. W obec tak wielkich niebezpieczeństw grożących powszechności nie godzi się zdawać ubezpieczeń na dobrą wolę osób pojedynczych albo na traf, gdyż ogół ludu nie jest jeszcze tak bardzo u nas jak w Anglii i Ameryce północnéj o nieodzowności ubezpieczeń przekonanym. Liberalność zaś sama rządów pod względem użyczania koncessji nie wystarcza; przymus przeto w rzeczy ubezpieczenia ruchomości musi tak dobrze zaprowadzonym być, jak w rzeczy ubezpieczenia budynków.

Możnaby się obecnie pokusić o proponowanie Rządowi państwa: by ubezpieczenie ruchomych wartości tak wziął na siebie, jak to uczynił pod względem zabudowań. Zasada ta wszakże by Rząd wszędzie i zawsze pośredniczył, gdzie tego nawet nie ma konieczném potrzeby, jest najprzewrotniejszą. Jakoż zastosowanie téj zasady doprowadziło lud francuzki do tego zgubnego zapatrywania się: *„iż wszystkiego od Rządu wyglądać należy“*. To téż zjednoczenie w owym kraju idzie ze skutkiem w pomoc przemocy, a lud francuzki postradał skutkiem tych okoliczności swoją wolność i wszelką sposobność do samoistnego działania. Mniemamy przeciwnie: iż Rząd Państwa powinien w niniejszym razie jeno przysparzać sposobności do dobrego i statecznego ubezpieczania się, kontrolować zakłady których to dotyczy, i obowiązek ubezpieczenia się uczynić powszechnym, t. j. czuwać nad tém: by nikt niepozostał nieubezpieczonym. Krok ten nie byłby wdzieraniem się w zakres osobistéj wolności, tylko potrzebném poręczeniem, którego ogół kwoli zapobieżenia zubożeniu osób pojedynczych w skutek przypadkowych klęsk elementarnych domagać się ma prawo i obowiązek.

Nie jest to wprawdzie rzeczą łatwą, zaprowadzić pod względem ruchomości assekuracją przymusową w całéj doniosłości, podobnie jak się to robi z budynkami, od których składka assekuracyjna tak jak podatek rozpisuje się w tym sposobie: iż opóźnienie się z jéj zapłaceniem nie pociąga za sobą ani jednéj chwili, w któréjby przedmiot ubezpieczony nie był. Przy ubezpieczaniu budynków zachodzi wreszcie ta okoliczność: iż przedmiot ubezpieczenia nie może być w żaden sposób przed dokładną wiedzą ludzką utajony, podczas gdy tak dokładne kontrolowanie majątku ruchomego nie tylko nie jest możebném; ale ani nawet bez naruszenia prywatnych stosunków familii pomyślaném być może. Możnaby jednak przecie znaleźć sposób, któryby także względnie majątku ruchomego, przynajmniéj w obec wymagań powszechności, był dostatecznym. Nie ma się czego bowiem obawiać pod względem majątku ludzi bogatszych i zamożnych, oraz majątku klas oświeceńszych w ogóle, któryby się najbardziéj od kontroli mógł uchylić. Nie ma się zaś czego obawiać dla tego: ponieważ te klasy społeczne są do tyla rozsądne: iż się nie tylko ubezpieczają; ale oraz cały swój majątek ruchomy do ubezpieczenia podają. Miałoby się raczéj nadewszystko do czynienia ze stanem średnim, rzemieślnikiem i wieśniakiem, którzy są najbardziéj zagrożeni pogorzelą, ponieważ zwykle mieszkają w mniéj dobrze zbudowanych lub bardziéj na niebezpieczeństwo ognia narażonych domostwach, w dawniejszych i ciaśniejszych ulicach i w ogóle w gęściejszéj gromadzie, z czego wynika: iż w razie pożaru nie tylko pojedyncze familie, lecz cały szereg rodzin na utratę swojego mienia bywają narażone. U wieśniaków jest przymus jeszcze potrzebniejszym, a to tém bardziéj: ponieważ każdy z nich jest zbyt leniwym i opieszałym, i zaledwie wié o dobrodziejstwie ubezpieczenia.

Lubo pod tym względem jednego zdania są wszyscy: iż przymus co do ubezpieczenia majątku ruchomego ze względu na dobro ogólne jest potrzebnym; to przecież będzie bardzo rzeczą wątpliwą, jak właściwie ten przymus wypadnie urządzić, ponieważ pewna kontrola przy tém koniecznie jest potrzebną; takiéj kontroli atoli od Rządu wymagać nie można i nie wypada, jaka się przy ubezpieczeniach budynków praktykuje, gdzie wielkie trudności nie zachodzą. Jeśli wszakże weźmiemy na uwagę: że przymusowi assekuracyjnemu nie może podlegać cały ruchomy majątek, jeno zwykłe mobilia, sprzęty rękodzielnicze, tudzież zapasy w materjałach i płodach rolniczych; następnie iż ubezpieczenie przedmiotów zbytku i większych dobytków ma być pozostawionem własnemu dalszemu zgłaszaniu się posiadaczów, natedy znajdzie się z większą łatwością droga, która do kresu doprowadzi. Taką drogą byłoby może następujące postępowanie.

Rządowi przysłużałoby jedynie prawo koncessyonowania i dozorowania wspomnionych towarzystw, oraz prowadzenia kontroli nad ubezpieczeniami w ogólności niemniéj nad zastósowaniem przymusu assekuracyjnego. Szczegółowe zaś atrybucye powinnyby być poruczone gminie, jako objawiającéj swoją żywotność w większym obrębie. Gmina byłaby rządowi odpowiedzialną w razie, gdyby jéj mieszkańcy nie byli ubezpieczonymi. W ten sam sposób, jak zarząd gminy na wszystkich samoistnych Członków lub mieszkańców gminy przebywających stale w jéj obrębie rozkłada podatek gminny, lub téż podatek od wynajmujących pomieszkania, albo wreszcie podatek od lokatorów, niemniéj opłatę od pobytu i opłatę na kassy wsparcia dla cho-

rujących; zarząd gminy wybierałby także i ile możności równocześnie od nich opłatę za ubezpieczenie ruchomości, o ileby takowe przymusowemu ubezpieczeniu podlegały. Pod względem czeladników, sług, robotników nieżonatych i osób mieszkających osobno należałoby raz na zawsze oznaczyć pewną kwotę ubezpieczenia; pod względem zaś innych osób kwotę, która jest odpowiednią wartości mieszkania i komornego, a to według oszacowania takowych przez komissyą z gminy delegowaną w przytomności właściwego ajenta. W tym celu otrzymałby każdy właściciel mieszkania w drugiém półroczu formularz do wpisania lub sprostowania poprzedniéj deklaracyi, i wolnoby mu było: ubezpieczyć albo najmniejszą dla niego przeznaczoną wartość, albo i wartość wyższą. Gmina może się zajmować albo tém tylko: iż przejmuje na siebie przymusową taxę ubezpieczenia i jéj ściągnięcie, z pozostawieniem dalszego wyższego ubezpieczenia porozumieniu się stron z ajentami Towarzystwa; albo iż pośredniczy w ogóle we wszystkich tranzakcjach assekuracyjnych. Gmina ściąga premie assekuracyjne kwartalnie z góry, i ma prawo do wyurgowania należytości zaległych w drodze exekucyi; zarówno jak ma prawo do exekwowania podatków gminnych i rządowych. Gmina ubezpiecza mieszkańców gminy jako korporacya albo w kilku Towarzystwach albo téż w jednym pojedyńczym zakładzie; który wszakże znowu inne Towarzystwa do udziału przybrać może. Gmina téż opłaca premie naprzód i zastępuje przynależne do niéj osoby w obec ubezpieczającego Towarzystwa. Rozumie się, iż stosownie do umowy z Towarzystwem, gmina podnosi rozmaicie stopniowane opłaty; a to w miarę większego lub mniejszego bezpieczeństwa pogorzeli przedmiotu ubezpieczonego, albo téż lokalu, w którym się znajduje. Przez to będzie więc można osiągnąć: iż nie tylko każdy ze swoim ruchomym majątkiem ubezpieczony zostanie; ale i że ubezpięczenie bez przerwy utrzymywać się będzie; gdyż gmina uiszcza sama opłatę za tych, którzy jéj uiścić nie mogą; a to bądź zaliczając takową sposobem pożyczki, bądź pokrywając ją z kassy dla ubogich przeznaczonéj. Inwentarze fabryczne, większe składy towarów i t. d. pozostają wprawdzie wyłączone od tego rodzaju ryczałtowego zastępstwa; ponieważ ubezpieczenie ich jest rzeczą właściwych interessentów, i ponieważ w tego rodzaju przedmiotach częsta zachodzi zmiana; wreszcie i dla tego iż opłaty od nich zwykle nie według przyjętych prawideł wymierzane bywają.

Tym sposobem mniéj więcéj dałby się, jak piszący sądzi, zaprowadzić najprościéj i najsnadniéj przymus assekuracyjny majątku ruchomego. Sposób ten atoli może być zastósowanym nie tylko przy ubezpieczeniu zwykłych ruchomości; ale zwłaszcza u wieśniaków przy ubezpieczeniach zbiorów i zapasów gospodarczych od pożaru, tudzież krescencyi od gradobicia. Ani też nawet nie potrzeba wcale oczekiwać w téj mierze rozporządzeń rządowych lub uchwał władzy prawodawczéj; bo każda gmina mogłaby dobrowolnie u siebie taki przymus assekuracyjny zaprowadzić i sprawić swojém wystąpieniem w téj sprawie: iżby rzecz się upowszechniła, a Rząd ją potém w celu rozciągnięcia na kraj wziął w swoją rekę. Trudno by téż zaiste było znaleźć kogo, coby wątpił o naglącéj potrzebie takowego przymusu assekuracyjnego; albowiem codziennie wychodzą na jaw opłakania godne wypadki, poświadczające: co za nędza z powszechnego zaniedbywania assekuracyi. Pierwsze gminy zatém, któreby pochwyciły rzucone tutaj pomysły i dały tym sposobem świetny przykład do naśladowania, zasłużyłyby się bezsprzecznie wielce całemu krajowi i społeczeństwu; gdyż wskazałyby drogi, prowadzące do złagodzenia nędzy oraz do najbezpieczniejszego zachowania i pomnożenia majątku ludności. I. Z.

## O zabezpieczeniach w naszym kraju.

*(Dalszy ciąg.—Zob. Nr. 50 Tygodn.)*

### *4. Zabezpieczenia dochodów dożywotnich czyli rent, tudzież kapitałów pośmiertnych.*

Tak zwane zabezpieczenia na życie zaprowadzone zostały w Królestwie kongresowém przy Dyrekcji ubezpieczeń w r. 1844, równocześnie z innemi jéj oddziałami.

Dyrekcja przyjmuje zabezpieczenia dochodów dożywotnich, tudzież kapitałów pośmiertnych czyli spadkowych, według zasad przyjętych powszechnie prawie we wszystkich tego rodzaju instytucjach zagranicznych. Stosownie do ustawy obowiązującéj zapewnia ona pięć rodzajów téj gałęzi zabezpieczeń: 1, kapitał na dożycie, to jest wypłatę kapitału za dojściem do wieku oznaczonego; — 2, dochód dożywotni, to jest płacenie dochodu rocznego, od czasu oznaczonego aż do śmierci; — 3, kapitał pośmiertny, to jest wypłatę kapitału spadkobiercom po śmierci osoby zabezpieczonéj; — 4, kapitał na przeżycie, to jest wypłatę kapitału po śmierci zabezpieczonéj osoby, innéj zaraz przy zabezpieczeniu wskazanéj czyli obdarowanéj, jeżeli ta przeżyje osobę zabezpieczoną; — 5, dochód na przeżycie, to jest płacenie dochodu rocznego od czasu śmierci zabezpieczonéj osoby obdarowanemu, przy rozpoczęciu zabezpieczenia wskazanemu, aż do jego śmierci.

Na zaspokojenie zobowiązań przyjętych przez Dyrekcją, tudzież na pokrycie kosztów zarządu tego oddziału zabezpieczeń i uzbieranie kapitału zapasowego tworzy się fundusz z opłat czyli składek,

których wysokość dla każdego z pięciu wspomnionych rodzajów co pięć lat bywa oznaczaną.

Kapitał zabezpieczony wypłacanym bywa w całości na raz jeden; wypłata dochodów czyli pensyj dożywotnich następuje w ratach kwartalnych z góry,— w każdym razie po dopełnieniu wszystkich warunków zabezpieczenia.

W pierwszym roku téj instytucji, to jest z końcem roku 1844 zabezpieczenia kapitałów dożywotnich i pośmiertnych przeniosły summę złp. 200,000.

| | |
|---|---|
| Dochodu z tych zabezpieczeń było | 32,500 złp. |
| Rozchód na administracją i inne wydatki . . . . . . . . . . . | 6,500 „ |
| Pozostał więc fundusz zapasowy | 26,000 złp. |

W roku 1860 było zabezpieczeń różnego rodzaju 290, z których

| | | |
|---|---|---|
| na dożycie było 17 | na summę | 398,040 złp. |
| pośmiertnych 271 | „ „ | 4,860,166 „ |
| na przeżycie 2 | „ „ | 70,000 „ |
| | Razem | 5,328,206 złp. |

Zabezpieczeń dochodu dożywotniego, wypłacalnego corocznie aż do śmierci zabezpieczającéj osoby w rok po zabezpieczeniu albo téż późniéj, stosownie do umowy, było 4 zapewniających dochód roczny po 1,180 złp.

| | | |
|---|---|---|
| Stan funduszu w tym oddziale zabezpieczeń wynosił na początku roku 1860 . . | | 877,446 złp. |
| Opłata czyli składki od zabezpieczeń w ciągu tegoż roku obowiązujących przyniosły . . . . | | 185,053 „ |
| Procenta od gotowizny w Banku polskim umieszczonéj . . . | | 33,446 „ |
| | Razem | 1,095,945 złp. |
| Ponieważ zaś wydano: | | |
| Z powodu śmierci trzech zabezpieczonych osób . . . . | 52,000 złp. | |
| Na spłacenie należytości z lat poprzednich . . . . | 7,600 „ | |
| Z powodu wystąpienia pięciu członków, jako zwrot . | 6,733 „ | |
| Na koszta administracji i t. p. . . . | 15,766 „ | 82,099 „ |
| | Pozostało więc | 1,013,846 złp. |
| Po odtrąceniu od téj summy wartości zobowiązań instytucji względem osób mających udział w zabezpieczeniu, wynoszącéj . | | 470,946 „ |
| Okazuje się rzeczywisty stan funduszu instytucji zabezpieczeń na życie . . . . . . . . . | | 542,900 złp. |

*5. Zabezpieczenia bydła rogatego od zarazy.*

Ten oddział Dyrekcji ubezpieczeń zaprowadzonym został dopiero w r. 1856.

Według spisu z roku 1857 było w Królestwie kongresowém 502,455 buhajów i wołów,— 1,119,351 krów,— 340,744 jałowizny, razem sztuk 1,962,550. Zabezpieczona wartość tego bydła wynosiła 337,872,400 złp.

Składki w roku 1856 i 1857 (po złotemu od sztuki) uiszczone, wraz z pożyczką złp. 814,080, zaciągniętą z funduszów oddziału zabezpieczeń nieruchomości, wystarczyły na wynagrodzenie strat z pomoru bydła, w ciągu pięciu lat istnienia téj instytucji, od r. 1856 do końca 1860 wydarzonych, które wynosiły w r. 1856 złp. 85,700

| | | | |
|---|---|---|---|
| „ | 1857 | „ | 533 |
| „ | 1858 | „ | 21,306 |
| „ | 1859 | „ | 22,080 |
| „ | 1860 | „ | 76,633 |
| Razem przez pięć lat | | | 206,252 złp. |

Składki w latach 1858, 1858 i 1860 nie były rozpisywane, a te które uiszczone zostały w roku 1856 i 1857 (po złotemu od sztuki) wraz z wymienioną wyżéj pożyczką, rozdzielone na cały ten pięcioletni okres czasu, wypadają po 15 grp. od sztuki; biorąc zaś miarę z trzech ostatnich lat zabezpieczeń, obok zaprowadzonych środków zaradczych przeciwko szerzeniu się zarazy bydła, wypadnie około 7 grp. od sztuki.

*Zabezpieczenia od gradobicia* nie zostały dotąd zaprowadzone w Królestwie kongresowém, natomiast Towarzystwo Magdeburgskie zabezpieczeń od gradobicia (Ceres) przyjmuje zabezpieczenia ziemiopłodów w polach i ogrodach, tudzież zabezpieczenia szyb w oknach zabudowań mieszkalnych i cieplarni. Główna agencja tego towarzystwa jest w Warszawie, oprócz tego są inne agencje w miastach powiatowych Królestwa.

---

Instytucja zabezpieczeń w Królestwie kongresowém rozwinęła się, jak widzimy, bardzo szeroko: wartość zabezpieczona w różnych jéj oddziałach przenosi dwa tysiące milionów złotych polskich, a kapitały zapasowe dochodzą blizko do pięciu milionów złotych. Niemały bez wątpienia pożytek przynosi krajowi ta instytucja, ale wymaga ona jeszcze wielu koniecznych zmian, począwszy od téj kosztownéj administracji która pochłania rocznie blizko 800,000 złp.(!).— Według etatu z r. 1860 wynoszą płace urzędników dyrekcji, koszta śledztw, extraordynarja i t. p. 408,520 złp.,— służba zewnętrzna i rachmistrze

powiatowi 121,166 złp.,—komissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych 27,600 złp.,—najwyższa izba obrachunkowa 20,000 złp. komissja rządowa przychodów i skarbu 39,160 złp., — utrzymanie straży ogniowéj warszawskiéj złp. 160,000,—wreszcie pensje emerytalne dla urzędników, w porównaniu z powyższemi pozycjami najmniéj bo tylko 4,000 złp. kosztują.

Zdaje się, iż rząd uznał potrzebę zaprowadzenia zmian w urządzeniu téj instytucji, gdy w ostatnich czasach wydał postanowienie nakazujące reorganizacją Dyrekcji ubezpieczeń w sposób iżby w zarządzie jéj zapewnić udział interesowanym czyli stowarzyszonym. Dotąd cała administracja zostaje wyłącznie w rękach rządu; należy się ona słusznie tym dla których właśnie utworzoną jest instytucja, tym którzy jéj dają siły, składając coroku około dziesięciu milionów złotych polskich jako opłaty od różnych rodzajów zabezpieczeń.

### III. W GALICJI I BYŁÉJ RZECZYPOSPOLITÉJ KRAKOWSKIÉJ.

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia**

w Krakowie po kilkunastoletnich usiłowaniach zawiązane w r. 1860, na ostatniém walném zebraniu w miesiącu listopadzie tegoż roku uchwaliło ustawę obowiązującą, któréj pierwszy ustęp stanowi dobrowolne stowarzyszenie na zasadzie wzajemności, przeznacza Kraków na główną stolicę Towarzystwa i zajmuje w zakres działania Galicją, byłą Rzeczpospolitę krakowską i Bukowinę, przyjmuje wreszcie za godło ś. Florjana jako patrona od ognia.

*Zgromadzenie ogólne* jest najpierwszą, ustawodawczą władzą towarzystwa, udział w niém z prawem głosowania mają wszyscy członkowie stali, którzy zabezpieczyli w tém towarzystwie nieruchomości wiejskie najmniéj w wartości 5,000 zł. w. a. miejskie zaś najmniéj w wartości 20,000 zł. w. a.— Zgromadzenie ogólne obiera z pomiędzy członków prawo głosowania mających Radę nadzorczą, jéj Prezesa i Vice-prezesa; mianuje członków Dyrekcji tudzież ich zastępców i oznacza ich płacę równie jak wszystkich urzędników. Zgromadzenie ogólne słucha sprawozdania Dyrekcji, udziela absolutorium z rocznych rachunków i ma prawo uchwalania zmian w statucie, równie jak stanowienia o rozwiązaniu towarzystwa, z zastrzeżeniem jednak przyzwolenia Rządu w obu przypadkach. Zgromadzenie ogólne orzeka nakoniec co się tyczy wszelkich przedmiotów przedłożonych mu przez Radę nadzorczą, równie co do zaciągania pożyczek: zbiera się raz na rok, w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca w Krakowie. Uchwały ogólnego zgromadzenia zapadają bezwzględną większością głosów.

*Rada nadzorcza,* któréj poruczono kontrollę nad administracją instytucji, ustanowiona przez Zgromadzenie ogólne, składa się z dwudziestu czterech członków pod przewodnictwem Prezesa i Vice-Prezesa odbywających posiedzenia dwa co roku, 24 maja i 24 listopada w Krakowie. Do Rady nadzorczéj należy przedstawianie wniosków w sprawach tyczących się instytucji pod uchwałę ogólnego zgromadzenia, oznaczanie wysokości zaliczek, sprawozdanie rachunków, umieszczanie kapitałów instytucji i inne ustawą objęte obowiązki. Urzędowanie każdego członka Rady nadzorczéj — wyjąwszy Kuratora jako członka nadliczbowego i dożywotniego — trwa przez sześć lat; co roku występuje z jéj grona czterech, w ostatnim zaś roku sześciu członków.

*Dyrekcja Towarzystwa,* jako organ wykonawczy, na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia sprawuje administracją czyli zarząd instytucji, składa się z trzech co trzy lata obieranych Dyrektorów, załatwia wszystkie bieżące sprawy zabezpieczeń z pomocą pełnomocników ustanowionych w odleglejszych stronach Galicji, delegatów i agentów, tudzież urzędników Towarzystwa.

*Dyrekcja* w Krakowie przyjmuje zabezpieczenia z obwodów zachodnich Galicji, stanowiących rządowy okrąg Krakowski, tudzież z Przemyskiego i Sanockiego jako też ze Szląska, za pośrednictwem ustanowionego tam pełnomocnika. Dziewięciu urzędników Instytucji załatwia wszystkie czynności biórowe w Dyrekcji.

*(D. n.)*

## ROZMAITOŚCI.

**Tani środek przeciwko gąsienicom kapustnym.** Franc. Rodler pisze w *Frauend. Blätter*, że w ciągu zeszłorocznego lata gąsienice niezmiernie mu niszczyły pole obsiane kalarepą, a nie można było znaleźć żadnego środka powstrzymania ich żarłoczności. W końcu na próbę powtykał pomiędzy głąbie świéże gałęzie z zielonemi liściami z drzew brzozowych i olszowych, i pokazało się że takiego pola gąsienice wcale nie tykały, a gdzie się już znajdowały, natychmiast je opuściły.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother